

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

NR 5
(1688)
2004

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MAJ ● CENA 2 ZŁ



MATKA BOŻA – fragment obrazu: ZDJĘCIE Z KRZYŻA (1526-1528) – Pontormo

Zielona droga czystych serc

*Zieloną drogą idzie Pani,
codziennie rano
lub zmrokiem wieczornym.*

*Kwiaty się Jej kłaniają,
gałęzie szemrzą pięknie,
listki w modlitwę się składają
rzęsiście, ulewnie.*

*I tak jest w maju niezmiennie,
Białe Jej dłonie splata różaniec
z róż polnych,
cudownie wonnych.*

*Wysłucha płynącej litanii,
Pani,
czasem rozejrzy się wokół
przystanie,
zastucha się w prośbach
rzewnie grających.*

*I dalej w zakątek zielony przejdzie
I stanie...
w kapliczkach zielonych,
przydrożnych.*

*I pójdzie drogą jedyną
drogą niewidoczną,
lecz jakże mocną,
ze wszystkich dróg
najmocniejszą na świecie,*

*Zieloną drogą czystych serc,
Uśmiechem zagoi rany,
nadzieję przystroi
w kiście bzów pięknie.*

*Pani, nasza Pani.
Nie żąda od nas niczego w dani,
prócz ły serdecznej,
miłości pełnej.*

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Wielkim triumfem Chrystusa było Jego zmartwychwstanie. Dokonało się bowiem zwycięstwo nad fałszem, światła nad ciemnością, a dominacja ducha nad materią stała się faktem dokonany. Ukoronowaniem tego zwycięstwa było chwaiebne wniebowstąpienie Chrystusa Pana na oczach świadków.

Na ich oczach uniósł się do Nieba

Zbawiciel wielokrotnie wspominał (podczas swej działalności nauczycielskiej), że ze zstąpił z nieba, by wypełnić dzieło zlecone Mu przez Ojca. Zaznaczał jednak, że po dokonaniu dzieła odkupienia odejdzie z tego świata. W czasie rozmowy z Nikodemem powiedział: „I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił — Syna Człowieczego” (J 3, 13).

Zmartwychwstały Pan przebywał jakiś czas na ziemi przed swoim wstąpieniem do Nieba. U św. Mateusza i św. Marka czas ten nie jest określony. Św. Jan (20, 26) pisze, że było to osiem dni, natomiast w Dziejach Apostolskich (1, 3) podane jest czterdzieści dni.

W Ewangelii św. Łukasza czytamy: „Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce pobłogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do Nieba (24, 50-51). W Dziejach Apostolskich napisano: „Po tych słowach uniósł się w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu” (1, 9).

Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do Nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w Niebo? Ten Jezus, wzięty od was do Nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do Nieba” (Dz 1, 10-11).

Jezus Chrystus odłożył swoje wstąpienie do Nieba o czterdzieści dni, aby umocnić swych uczniów w wierze i nadziei na zmartwychwstanie, a także, aby pomału przyzwyczaić ich do życia bez Jego obecności. Po tych czterdziestu dniach na ich oczach wstąpił do Nieba, bo oni mieli być świadkami tych tajemnic, a nikt nie jest lepszym świadkiem spraw Bożych, jak ten, kto je zna z doświadczenia. Chciał również, aby Go widzieli wstępującego do Nieba, żeby

mogli Go śledzić oczyma i duchem.

Według nauki wiary, wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa było konieczne dlatego, by w ten sposób Syn Boży osiągnął należną Mu chwałę, by stał się naszym pośrednikiem u Ojca niebieskiego i aby przygotował nam miejsce w królestwie niebieskim.

Wyznawcy Chrystusa powtarzają w Wyznaniu Wiary słowa: „Wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca”. Należy tutaj przypomnieć, że jest to tylko obrazowe przedstawienie wewnętrznego stosunku Chrystusa do Ojca niebieskiego. Bóg nie ma rąk, bo nie ma ciała — będąc najdoskonalszym, wszechobecnym duchem. Wyrażamy się tutaj w sposób ludzki. Bo u nas posadzić kogoś po prawej stronie, oznacza okazanie mu szacunku.

Wniebowstąpienie Syna Bożego było konieczne również dlatego, aby osiągnąwszy chwałę Ojca, przygotował nam miejsce w Niebie. On sam podkreślił to z naciskiem, gdy powiedział do Apostołów: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce” (J 14, 1-2).

Co czuli ci, którzy widzieli wstępującego Jezusa do Nieba? Świadkami chwalebego wniebowstąpienia Jezusa była przecież Najświętsza Maryja Panna, umiłowany uczeń, św. Maria Magdalena i wszyscy Apostołowie. Na pewno musieli odczuwać osamotnienie i ból. Były też na pewno ły i już dojmująca tęsknota za Tym, który odchodził i znikał im z oczu. Za Tym, który posiadał ich serca. „Oddali Mu pokłon i (mimo bólu i tęsknoty — przyp. Red.) z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga” (Łk 24, 52-53). Bowiem ta sama miłość, która kazała im tak bardzo odczuć Jego odejście, z drugiej strony sprawiała, że dużo bardziej cieszyli się z Jego chwały.

Przybądź, Duchu Święty

Wniebowstąpienie. Zapowiedź Zesłania Ducha Świętego — Pocieszyciela

„Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. A wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami; Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie” (J 14, 15-19).

„To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 15, 25-26).

Zesłanie Ducha Świętego

„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wia-

tru i napełni cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi z wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku” (Dz 2, 1-6).

Modlitwa

W hymnie kościelnym śpiewamy: „Przyjdź, Duchu Stwórczo, w okrąg ziem, umysły twoich nawiedź rzesz”.

Duch Święty — jak to wynika z Objawienia i z Liturgii — jest duchem pocieszenia i radości. Św. Paweł, ucząc o darach Ducha Świętego, pisze: „Owoce Ducha są: miłość, radość, pokój” (Gal 5, 22a). O tę radość módlmy się w liturgii Zielonych Świąt, powtarzając: „Boże, któryś w dniu dzisiejszym pouczył serca wiernych światłem Ducha Świętego, daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe i pociechą Jego zawsze się weselić”.



Zesłanie Ducha Świętego —
mal. El Greco (1541-1614)

Uczestnicząc w liturgicznym obchodzie Zesłania Ducha Świętego, czyli w liturgii Zielonych Świąt, otwórzmy nasze serca i umysły na działanie Ducha Świętego. Równocześnie prosmy gorąco Boga, powtarzając słowa: „Ześlij Ducha Twego..., a odnowisz oblicze ziemi”.

Z życia naszych parafii

Szczęść Boże, Młodej Parze

W ostatnim dniu minionego roku w kościele polskokatolickim pw. św. Kazimierza w Poznaniu udzielono Sakramentu Matrzeństwa państwu Mirosławowi Wronce i Ewie Czechowicz.

Młodej Parze życzymy wielu łask Bożych na nowej drodze życia.

Ks. R.S.



„Piłacie, zasiądź na swoim tronie sędziowskim”

Słowa te zostały zaczerpnięte z inscenizacji nabożeństwa Drogi Krzyżowej, którą przygotowały dzieci i młodzież z naszej parafii w Okole, pod okiem swego proboszcza i katechety zarazem, ks. Huberta Szryta.



Wyruszamy
na Drogę Krzyżową

Nabożeństwo to rozpoczęło święte Rekolekcje wielkopostne odbywające się w dniach 26-28 marca, a piszący te słowa miał przywilej postugi rekolekcyjnej.

Procesjonalne wyjście z zakrystii w towarzystwie „Piłata, Weroniki, Szymona, niewiast i żołnierzy” poprzedzone krzyżem, na którym umieszczone zostało wielkie serce, niesione gwoździe, korona cierniowa, wytwarzały swoisty klimat — głębokiej refleksji i modlitwowej atmosfery. Taki nastrój miało całe nabożeństwo. Wielkie zaangażowanie biorących udział w inscenizacjach, piękny śpiew scholi między stacjami Drogi Krzyżowej i ogromne skupienie uczestników, wszystko to wskazywało na wiel-

kość przeżycia — prawdy o męce i śmierci Chrystusa.

Rekolekcjonista na wstępie pierwszej nauki nawiązał do ekumenicznej Drogi Krzyżowej, jaka miała miejsce 12 marca w Gnieźnie, gdzie był jej czynnym uczestnikiem. Może inny wymiar i zasięg, ale ta w Okole również zostanie na długo w pamięci wszystkich, którzy przybyli do świątyni, aby naprawdę stanąć pod krzyżem Chrystusa.

Przez te trzy dni rekolekcyjne, poprzez Spowiedź świętą dzieci i dorosłych, nabożeństwa, niedzielną Eucharystię i Komunię św. oraz głoszone Słowo Boże dokonywała się odnowa duchowa. Założeniem w postu-

dze rekolekcyjnej było ukazanie Boga, który jest tak bardzo blisko nas. Inspiracją do tych rozważań była refleksja Michela Quoista „Panie, ja mam czas”. Nawet w tak bardzo zabieganym świecie, w którym my żyjemy, jeżeli tego naprawdę chcemy, znajdujemy czas dla Boga — to jest nasz czas.

Nie tak dawno w drodze powrotnej z rodzinnych stron, przejeżdżałem przez Okół. W krótkiej rozmowie z jedną z parafianek, na moje słowa, że śpieszę się — usłyszałem: ksiądz uczył nas, że trzeba mieć czas dla Boga i ludzi.

Bogu niech będą dzięki za te owoce rekolekcji.

Dziękuję ks. prob. Hubertowi za zaproszenie do postugi rekolekcyjnej. Wy-

Gwoździe i korona cierniowa,
też musiały być





Śpiew między stacjami Drogi Krzyżowej prowadziła schola parafialna

razam słowa uznania dla p. Ireny Dębek za wspaniałe dekoracje do inscenizacji.

Całą Wspólnotę okolską zapewniam o modlitwach i wdzięczności i życzę Wam,

abyście to przedsięwzięcie, jakim jest remont kapitalny dachu, doprowadzili do szczęśliwego zakończenia.

Szczęść Boże
ks. Henryk Dąbrowski



Dzięki Ci, Jezu, że spotykam Cię na drogach mojego życia

Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus Chrystus ustanowił Eucharystię

Eucharystia stanowi istotny element zbawienia. W Osobie Jezusa Chrystusa i w Eucharystii ludzkość wraca do Ojca. Eucharystia jest nie tylko sakramentem ofiary Jezusa Chrystusa, ale także sakramentem miłości i zjednoczenia w Ciele Chrystusa.

WSPÓLNOTA EUCHARYSTYCZNA A JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA

1. W Eucharystii dostępujemy udziału w Ciele i Krwi Chrystusa, w pojednaniu z Bogiem i w nowym życiu, które dał nam Jezus Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Ponieważ odbieramy wspólny udział w Chrystusie, w Nim otrzymujemy [w darze — przyp. tłum.] także wspólnotę między sobą. W Eucharystii Chrystus nieustannie przekształca nas w jedno ciało, w swój Kościół. Wspólnota eucharystyczna jest więc w swojej zasadzie kościelną wspólnotą, stwarzaną nieustannie na nowo. Eucharystia zawiera w sobie aspekt osobisty i wspólnotowy; w oddzielnych przypadkach aspekty te ujawniają się z różnym natężeniem, ale nie wolno ich od siebie oddzielać.

2. Kościół wypowiada zaproszenie do Eucharystii w imieniu swego Pana, Jezusa Chrystusa. To On jest właściwym gospodarzem i to On wzywa swój Kościół do niezawodnie wiernego zawiadywania swoją Wierzą. Należy unikać jakiegokolwiek podważania tego jednomyślnego przekonania Kościoła. Niektóre licznie dzisiaj rozpowszechnione zwroty w rodzaju „eucharystyczna gotowość gościnności” (Gastbereitschaft), „eucharystyczna gościnność” i temu podobne wywołują wrażenie, że w sakramencie Eucharystii gośćmi Chrystusa nie są wierzący chrześcijanie, lecz że członkowie Kościoła jednej konfesji są gośćmi Kościoła innej konfesji. Takie poglądy nie są jednak do pogodzenia z wiarą Kościoła.

3. Zaproszenie do Eucharystii, które Kościół wypowiada w imieniu swojego Pana, adresowane jest do ludzi ochrzczonych, którzy w swojej wierze i w swoim postępowaniu są gotowi pozwolić się obdarować najpełniejszą wspólnotą z Chrystu-

sem i przez Niego z braćmi i siostrami [w Chrystusie — przyp. tłum.], aby przyjąć na siebie pielęgnowanie tej wspólnoty. Apostoł Paweł (1 Kor 11, 27-34) przestrzega przed przyjmowaniem Eucharystii bez przestrzegania tego warunku.

4. Kościoły Unii Utrechckiej dążą do ponownego zjednoczenia podzielonych Kościołów chrześcijańskich na podstawie wiary starego, niepodzielonego jeszcze na Wschodni i Zachodni Kościoła. Ponowne zjednoczenie polega na ustanowieniu kościelnej wspólnoty, która przede wszystkim przejawia się we wspólnym świętowaniu Eucharystii, ale włącza w swój zakres także wspólne życie kościelne.

W obecnej chwili wspólnota z tymi Kościołami które podzielają z nami starokatolicką wiarę w Trójjedynego Boga i w to, że Bóg stał się człowiekiem przyjmując postać Jezusa Chrystusa — jest jeszcze niemożliwa z powodu istniejących poważnych różnic, szczególnie w odniesieniu do rozumienia Kościoła i sprawowanych przez niego funkcji. Problemy te wiążą się ściśle z wiarą w Jezusa Chrystusa i Trójjedynego Boga. Dlatego nawołujemy wszystkich wierzących, duchownych i teologów naszego Kościoła, aby przez modlitwę i pracę wnieśli swój wkład, by na drodze dialogu ekumenicznego można było znaleźć wspólne odpowiedzi, które pozwoliłyby urzeczywistnić dostrzegalną (realną) jedność.

5. Jeżeli udziela się sakramentu Eucharystii chrześcijanom z innych Kościołów, którzy stoją na gruncie wiary starego Kościoła i którzy wierzą w obecność Chrystusa w Eucharystii — dokonuje się to ze względu na sytuację danej osoby i na jej odpowiedzialność. W stosowny sposób należy podkreślić, że nie chodzi przy tym o instytucjonalizację podziału, lecz o zastosowanie *oikonomii*, to znaczy o zachowanie, które odpowiada wyłącznie pastoralnemu potrzebom, mającym na celu służyć duchowemu wsparciu.

Bp Urs Küry: Kościół Starokatolicki. Historia, Nauka, Dążenia, ChAT Warszawa 1996, s. 520-522; Oświadczenie Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich, Konstancin, 4-10 października 1992 r.

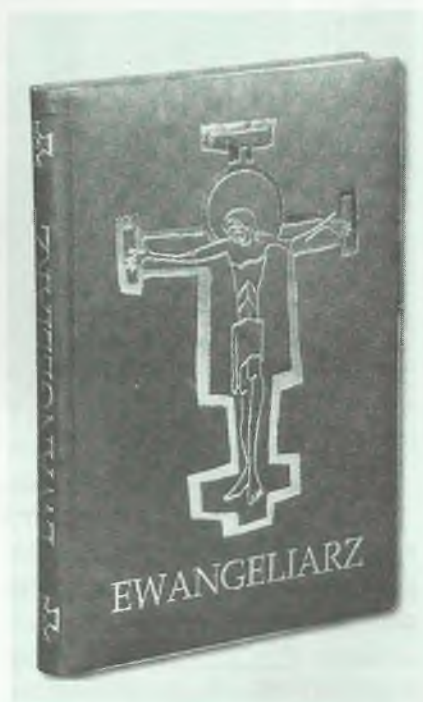
„Śpiewajcie i grajcie Waszym sercem Panu” (Ef 5, 19)

W tym roku obchodzimy już po raz jedenasty Święto Biblii, które przypada na dzień 9 maja. Intencją Komitetu Krajowego Ekumenicznych Dni Biblijnych w Polsce jest propagowanie Pisma Świętego, aby dotarło do rąk każdego człowieka, aby było czytane, a człowiek wierzący, pogłębiając swoją wiarę w oparciu o jego lekturę, mógł zachwycić się Bogiem, żyć Jego nauką na co dzień.

W Warszawie, Łodzi, Sosnowcu i wielu innych miejscowościach w miesiącu maju odbywają się nabożeństwa ekumeniczne z okazji święta Biblii. Organizowane są różne imprezy i sympozja. To majowe świętowanie z Biblią zatacza coraz szersze kręgi, przybierając nowe formy.

W Kościele Polskokatolickim miesiąc maj jest poświęcony czci Matki Bożej, a więc poświęcony Tej Matce, która „zachowywała wszystkie słowa w swoim sercu” i nieustannie uczy nas, jak to należy czynić w naszym życiu chrześcijańskim. Bądźmy gorliwymi naśladowcami Maryi. Zachowujmy naukę, którą czerpiemy z tej świętej Księgi, a na pewno będziemy mogli żyć godnie i coraz doskonale. Tegoroczne „Słowo na dzień Biblii” przygotował Kościół Mariawitów, a myśl przewodnią stanowią słowa psalmu „Śpiewajcie Panu” (Ps 9, 12). Włączmy się i my w ten śpiew pochwalny na cześć Boga, śpiewając Mu z głębi serc naszych. Apel ten kieruję do wszystkich Braci Kapłanów naszego Kościoła, prosząc Chrystusa, aby nieustannie darzył nas miłością do Jego Słowa.

Ks. Henryk Dąbrowski
członek Komitetu Krajowego Ekum.
Dni Biblijnych w Polsce



Ewangeliarz wydany przez wydawnictwa Apostolicum i Pallottinum

„Śpiewajcie Panu...” (Psalm 9, 12)

Słowo Towarzystwa Biblijnego w Polsce na Ekumeniczne Święto Biblii 2004

Pismo Święte na różne sposoby przybliży nas do Boga. Daje nam również wzory modlitw i hymnów. Oprócz najwspanialszej *Modlitwy Pańskiej*, której sam Zbawiciel nauczył apostołów, mamy w *Biblii* modlitwy wypowiedziane i hymny śpiewane przez patriarchów, proroków, samego Jezusa Chrystusa, Jego Matkę oraz inne postacie biblijne.

Najczęściej używanymi we współczesnych Kościołach chrześcijańskich pieśniami i tekstami modlitewnymi zaczerpniętymi z *Pisma Świętego* są *Psalmy*. Zmieniał się świat, ale ich słowa odwierciedlały i do dziś odzwierciedlają stany duszy czcicieli Boga Prawdziwego. Można słowami *Psalmów* wzywać świat do chwalebnia Boga: *Chwalcie Pana, wszystkie narody...* (Ps 117, 1); można wypowiedzieć radość i podziękowanie Bogu za łaski otrzymane zbiorowo: *Gdy Pan odmienił losy Syjonu, byliśmy jak we śnie...* (Ps 126, 1) lub indywidualnie: *Kiedy Ciebie wzywałem, Ty mnie*

wystuchałeś... (Ps 138, 3); można w tych słowach znaleźć pewność w niepewności: *Pan jest moim pasterzem i nie brak mi niczego...* (Ps 23, 1); siłę do przetrwania, gdy szczególnie ciężko na duszy: *Ratuj mnie, Boże, bo woda już sięga mojej szyi!* (Ps 69, 2); można umocnić się w wierności: *Jeśli zapomnę cię, Jeruzalem, niech uschnie moja prawica!* (Ps 137, 5); można wypowiedzieć jęk duszy, gdy na żadną już ziemską pociechę liczyć nie można: *Ja zaś jestem robakiem, nie człowiekiem, pośmiewiskiem ludzi...* (Ps 22, 7). Każda sytuacja człowieka: czystego sercem czy przygniecionego ciężarem winy, radosnego czy smutnego, znajdzie odbicie w którymś ze 150 *Psalmów* i każdy *Psalm* odpowiada określonej sytuacji, w której może się znaleźć wierzący.

Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, wezwał nas do kroczenia Jego śladami, do naśladowania Go. W Ewangeliach często odnajdujemy cytaty z *Psalmów* lub ich parafrazy: poczynając od chrztu

Jezusa w Jordanie, kiedy rozlega się głos: *Ty jesteś Moim umiłowanym Synem...* (Łk 3, 22), będący echem *Psalmu* 2, 7, aż po słowa przed śmiercią na Krzyżu: *...w Twoje ręce powierzam Mojego ducha* (Łk 23, 46). *Księga Psalmów* jest więc bardzo pomocna do głębszego zrozumienia przestania ewangelicznego. Nie trzeba być teologiem ani znać historycznego tła poszczególnych *Psalmów*, aby odczuć ich nastrój, aby je zrozumieć.

Przestanie *Psalmów* nie straciło nic ze swojej aktualności. Również i my dzisiaj, pomni na zachętę Apostoła z Listu do Efezjan 5, 19: *Mówcie do siebie psalmami, hymnami i pieśniami natchnionymi. Śpiewajcie i grajcie waszym sercem Panu...*, staramy się żyć treścią i słowami *Psalmów*, czego wyrazem jest tegoroczne hasło Ekumenicznych Dni Biblijnych: *Śpiewajcie Panu!*

Przygotował Kościół
Starokatolicki Mariawitów

„Ja jestem Dobrym Pasterzem...”

„Ja jestem dobrym Pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka — a wilk je porywa i rozprasza — a to dlatego, że jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz” (J 10, 11-16).

„Ja jestem dobrym Pasterzem — powiedział o sobie Chrystus. Przypowieść o Dobrym Pasterzu, zawarta w Ewangeliach, zakorzeniła się w sercach wszystkich chrześcijan, stała się natchnieniem dla artystów — malarzy, rzeźbiarzy, poetów, którzy starali się utrwalić na płótnach, w kamieniu, w strofach poezji postać Jezusa jako Dobrego Pasterza.

Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad pytaniem, jaki powinien być dobry pasterz? Odpowiedź znajdujemy w Ewangelii św. Jana. Dobry pasterz **miłuje** swą trzodę, **troszczy się** o nią, **prowadzi** na jak najlepsze pastwisko, **ratuje** przed niebezpieczeństwem, a w razie niebezpieczeństwa **zasłania ją sobą i broni**, a nawet **oddaje za nią swoje życie**. To jest prawdziwa miłość.

Jezus Chrystus mógł powiedzieć o sobie: „Ja jestem dobrym Pasterzem”, podkreślając że miłuje wszystkich ludzi, każdego człowieka, miłuje bez granic. Aby zadokumentować tę miłość zstępuje na świat. Chodzi po ziemi, uzdrawiając chorych, pocieszając cierpiących, napominając błądzących, niestrudzenie ucząc ludzi miłości do Boga i do drugiego człowieka. W każdym swoim uczniu Chrystus objawiał swą miłość, miłosierdzie, zrozumienie człowieka — jego potrzeb, tęsknot, nadziei i zwątpienia. Właśnie do Niego

przystępowali najubożsi i najskromniejsi. W Jego pobliżu pragnęły znajdować się nawet małe dzieci. Blisko też, choć w innym celu, starali się być faryzeusze i uczeni w Piśmie. Jeżeli Jezus ostro karcił obłudę, niewiarę czy niesprawiedliwość, czynił to zawsze w imię miłości. Niekiedy czynił to ze łzami w oczach. Płakał nad Jerozolimą, która Go odrzuciła, która Go ukrzyżowała. Aby nas, ludzi, odkupić, poświęca w ofierze samego siebie. Czyż jest większa miłość nad tę, gdy kto życie swe oddaje za przyjaciół swoich? Jest to miłość Ojca i Syna, bo „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Nikt, oprócz Chrystusa, nie mógł dokonać odkupienia świata. Objawić bowiem światu ogrom miłości Bożej mógł tylko Ten, który sam poznał jej głębię. Chrystus także przez to zespolił się z ludzkością. **Cena odkupienia, owa nieskończona wielka ofiara Ojca, przejawiona w oddaniu Syna na śmierć za nas.**

Wszyscy odchodzimy z tego świata, zarówno ludzie prości, ubodzy, jak i filozofowie, poeci, politycy, ludzie majątni. Jedni pozostawiając czasem po sobie jakiś ślad — swoje dzieła, książki, obrazy, poezje itd., po innych nic nie zostaje. Taka jest ludzka dola.



Jezus Chrystus pozostawił po sobie swą obecność. I tym właśnie chrześcijaństwo różni się od innych systemów filozoficznych, etycznych czy społecznych. Chrześcijaństwo bowiem to nie tylko przyjęcie pewnych koncepcji filozoficznych, etycznych czy społecznych. **Chrześcijaństwo jest uczestnictwem w Chrystusie. Jest to życie w nas Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Oto istota wiary. Jest to również istota troski Jezusa o lud sobie powierzony — troska Dobrego Pasterza o swoje owce.**

Jezus Chrystus jako Dobry Pasterz jest stale obecny wśród nas, prowadzi nas, chroni i miłuje. Dobry Pasterz zna wszystkich i wszystko, wszystkie nasze sprawy, zna usposobienie i zdolności każdego z nas, przeszłość i przyszłość, radości i smutki, zna naszą wiarę i miłość, uczynki i myśli, słabości i każde drgnienie serca. A czy my znamy Chrystusa? Znać Chrystusa to nie tylko słuchać przypowieści Ewangelistów. Znać Chrystusa to iść Jego śladem, śladem Jego nauki.

Ś.†P.

Ks. Andrzej NADSKAKULSKI

(1935-2004)

W dniu 12 marca 2004 r. po ciężkiej chorobie zmarł w Tomaszowie Mazowieckim ks. Andrzej Nadskakulski. Urodził się 5 lipca 1935 r. w Przypuście, powiat Aleksandrów Kujawski. Święcenia kapłańskie otrzymał 19 czerwca 1965 r. z rąk bpa Maksymiliana Rodego.

Jako kapłan pracował w parafiach: Dąbrówka, Rokitno Szlacheckie (gdzie rozpoczął budowę parafialnego kościoła), Kosarzew, Toruń i Tomaszów Mazowiecki. 5 lipca 2000 r. ks. Andrzej przeszedł na emeryturę.

Ceremonie pogrzebowe odbyły się w kościele polskokatolickim pw. Św. Rodziny w Łodzi. Mszy Świętej żałobnej przewodniczył, jako delegat bpa prof. Wiktora Wysoczańskiego — Zwierzchnika Kościoła, ks. infułat Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej. Współkoncelebransami byli: ks. dziek. Henryk Dąbrowski (który wygłosił egzortę), ks. Stanisław Muchewicz — proboszcz parafii tódzkiej, ks. Marek Pawełczyk ze Studzianek Pancernych, i ks. Czesław Krasiukianis. W nabożeństwie uczestniczył również ks. dziek. Tadeusz Urban z Bydgoszczy.

Ks. Andrzej Nadskakulski został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim na Dołach w Łodzi.

W poniedziałek, 15 marca 2004 r., ks. inf. Ryszard Dąbrowski — Kanclerz Kurii Biskupiej powiadomił księży dziekanów wszystkich diecezji polskokatolickich o śmierci i pogrzebie ks. Andrzeja Nadskakulskiego.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie...

Doktorat *honoris causa* dla Jego Eminencji Cyryla - Metropolity Smoleńska i Kaliningradu

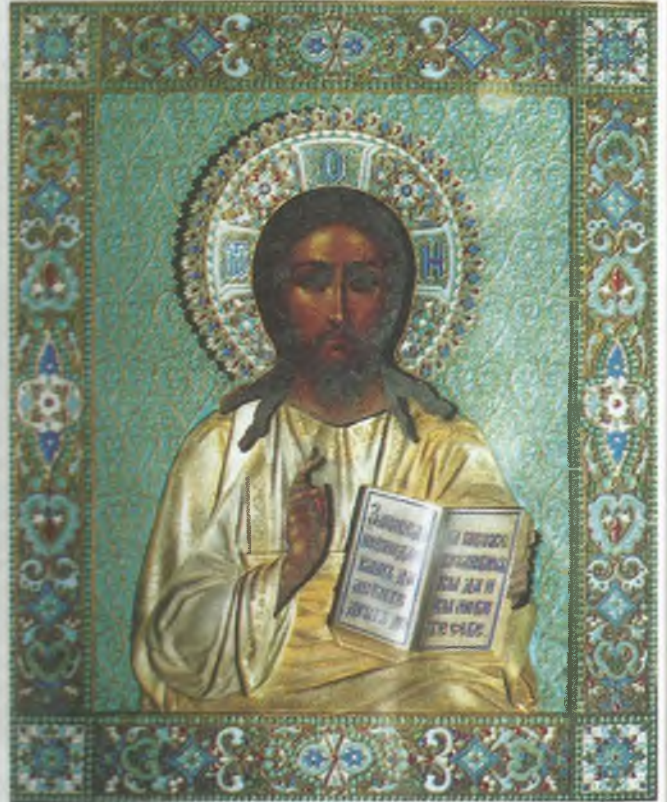
W dniach od 27 marca do 1 kwietnia 2004 roku przebywał w Polsce Jego Eminencja Cyryl, Metropolita Smoleńska i Kaliningradu. Metropolita Cyryl jest wybitnym teologiem prawosławnym, działaczem kościelnym i ekumenicznym, uczestnikiem wielu dialogów teologicznych. Pełni on funkcję Kierownika Wydziału Zagranicznego Patriarchatu Moskiewskiego. Zasługą Metropolity Cyryla jest otwarcie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego na Europę.

W dniu 29 marca 2004 r. odbyła się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie uroczystość wręczenia Jego Eminencji Cyrylowi, Metropolicie Smoleńska i Kaliningradu, dyplomu doktora *honoris causa* tej ekumenicznej uczelni.

Przyznając doktorat h.c., Senat ChAT podkreślił przede wszystkim zasługi J.E. Cyryla dla rozwoju teologii prawosławnej i dialogu ekumenicznego.

Metropolita Cyryl (Włodzimierz Michajłowicz Gundiajew) urodził się 20 listopada 1946 roku w Leningradzie. Po ukończeniu szkoły średniej, studiował w Seminarium Duchownym, a następnie w Akademii Duchownej w Leningradzie. W roku 1970 ukończył studia i uzyskał tytuł kandydata nauk teologicznych. W roku 1969 wstąpił do klasztoru, a w roku 1971 został przedstawicielem Patriarchatu Moskiewskiego przy Światowej Radzie Kościołów. W latach 1974–1984 archimandryta Cyryl był rektorem Seminarium i Akademii Duchownej w Leningradzie. W roku 1976 został biskupem, a w roku 1977 — arcybiskupem. W roku 1984 arcybiskup Cyryl objął katedrę smoleńską i wiaziemską, a w roku 1988 — smoleńską i kaliningradzką. W roku 1989 arcybiskup Cyryl objął kierownictwo Wydziału Zagranicznego Patriarchatu Moskiewskiego i został stałym członkiem Synodu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W roku 1991 abp Cyryl otrzymał godność metropolity.

Metropolita Cyryl wykładał w Seminarium i Akademii Duchownej patrologię i prawosławną teologię dogmatyczną; wykładał także na innych uczelniach: w Rzymie, Helsinkach, Monachium, w Instytucie Ekumenicznym w Bosse (Szwajcaria, 1972–1973), i in. Płonem pracy naukowej J.E. Cyryla było uzyskanie stopnia kandydata nauk teologicznych, a następnie stanowisko docenta w Leningradzkiej Akademii Duchownej. W publikowanych pracach naukowych (ponad 300 publikacji) podejmuje ważne problemy teologiczne oraz tematykę społeczną (człowiek w społeczeństwie postkomunistycznym, uczestniczący w transformacji społeczno-ustrojowej). Z punktu widzenia naukowego na uwagę zasługują także publikacje J.E. Cyryla na temat współczesnej religijności; telewizja rosyjska wyemitowała cykl programów J.E. Cyryla poświęconych nauce Cerkwi prawosławnej. Metropolita Cyryl jest honorowym członkiem wielu organizacji naukowych; otrzymał doktoraty *honoris causa* Akademii Teologicznej w Budapeszcie (1987) oraz Pań-



stwego Uniwersytetu Politologicznego w Perudzi (2002).

J.E. Metropolita Cyryl odgrywa ważną rolę w ruchu ekumenicznym; był przedstawicielem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego przy Światowej Radzie Kościołów (1971–1974), a w latach 1975–1998 — członkiem Komitetu Wykonawczego Światowej Rady Kościołów. W latach 1976–1984 był członkiem Komisji Świętego Synodu do spraw jedności chrześcijan. Metropolita Cyryl brał udział w dialogu ekumenicznym z Kościołem rzymskokatolickim i starokatolickim. Od 1989 r. jest kierownikiem Wydziału Zagranicznego Patriarchatu Moskiewskiego, który m.in. odpowiada za współpracę z innymi Kościołami. Podczas X Generalnej Konferencji Kościołów Europejskich w Pradze (1992) był on jednym z głównych referentów, podobnie podczas II spotkania Międzywyznaniowej Chrześcijańskiej Asocjacji Europejskiej w Grazu (1997)

★

Na uroczystość w dniu 29 marca 2004 roku przybyli zwierzchnicy i przedstawiciele Kościołów w Polsce: Jego Eminencja Metropolita prof. dr hab. Sawa — zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego — promotor; Jego Eminencja Kardynał Józef Glemp — Prymas Polski; Jego Eminencja Arcybiskup prof. dr hab. A. Nossol; Jego Eminencja Arcybiskup prof. dr hab.

Jeremiasz — Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej; Jego Ekscelencja Biskup Tadeusz Pikus; Jego Ekscelencja Biskup Janusz Jagucki — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego; Jego Ekscelencja Marek Izdebski — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Reformowanego; Jego Ekscelencja Biskup Zdzisław Jaworski — zwierzchnik Starokatolickiego Kościoła Mariawitów; Jego Ekscelencja Biskup dr Edward Puślecki — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego; Wielebny Ksiądz Andrzej Seweryn — Prezbiter Naczelny Kościoła Chrześcijan Baptystów.

Na uroczystość przybyli także Goście z Niemiec: Biskup Axel Noack — Saksońska ewangelicka prowincja kościelna; Superintendent dr Justus Verdoin — pełnomocnik Kościoła Ewangelickiego ds. niemiecko-polskich; Profesor Heinrich Fink — dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Humboldta w Berlinie; pastor Ilsegrit Fink; Pan Rudolf Decker — przewodniczący Związku Popierającego Porozumienie Narodów.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, ambasadorowie, rektorzy wyższych szkół, pracownicy i studenci ChAT oraz dziennikarze.

Otwierając uroczystość, bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański — rektor ChAT — powiedział:

Z wielką radością witam Jego Eminencję, Wielce Błogosławionego Cyryla, Metropolite Smoleńska i Kalinina, Kierownika Wydziału Zagranicznego Patriarchatu Moskiewskiego. Jest mi niezwykle miło, że mogę powitać tak dostojnego Gościa w murach Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Serdecznie witam także wszystkie osoby towarzyszące Jego Eminencji, Wielce Błogosławionemu Cyrylowi.

Eminencjo, Księżę Metropolito, proszę przyjąć moje gratulacje z okazji nadania Waszej Eminencji tytułu doktora honoris causa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Godność ta jest przyznawana przez naszą Akademię w dowód uznania zasług w dziedzinie nauk teologicznych oraz pracy dla dobra wspólnego. Przyznanie tego najwyższego wyróżnienia akademickiego jest wyrazem uznania dla osiągnięć Waszej Eminencji w rozwoju nauk teologicznych oraz aktywnej działalności na forum międzynarodowym, a zwłaszcza dialogu teologicznego.

Niech światło Ducha Świętego i nieustająca opieka Matki naszego Pana wspiera Waszą Eminencję.

* * *

W dniach 29 i 30 marca 2004 roku odbyły się obrady międzynarodowego sympozjum naukowego na temat **Kulturowa i duchowa wielość — bogactwem Europy**. Obradom przewodniczył bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański — rektor ChAT. Sympozjum zorganizowała Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie wspólnie z Fundacją Ekumeniczną „Tolerancja” i Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej. Uczestnicy obrad — prawosławni, rzymskokatolicy i ewangelicy — po wysłuchaniu trzech referatów (**Metropolita Cyryl, Pluralizm kulturowy i religijny jako szansa dla Unii Europejskiej i jej sąsiadów; Biskup Axel Noack, Pluralizm kulturowy i religijny jako integralny element polityki Unii Europejskiej; Arcybiskup Alfons Nossol, Polskie doświadczenie współżycia różnorodnych kultur i religii**), przyjęli wspólny komunikat.

Kulturowa i duchowa wielość będzie **bogactwem** jednoczącej się **Europy** tylko wówczas, gdy powszechnie zostanie za taką uznana. „Nasz europejski kontynent —

od Atlantyku po Ural, od Bieguna Północnego po Morze Śródziemne — jest dziś bardziej niż kiedykolwiek przedtem pluralistyczny kulturowo” (*Karta Ekumeniczna*). Uznanie tej różnorodności za bogactwo, to jeszcze długa droga, która wymaga ciągłej przemiany naszej świadomości, wymaga naszego nawrócenia, wymaga recepcji owoców dialogu, także dialogu ekumenicznego, przez najszersze kręgi naszych Kościołów. Chcemy wnieść swój wkład w proces pojednania i budowania duchowych fundamentów integrującej się Europy. Dla nas, chrześcijan, pojednanie i wzajemna akceptacja w tej bogatej różnorodności jest darem Boga, wymaga więc od nas przede wszystkim modlitwy, która jest najlepszym źródłem naszej przemiany; modlitwy całego Kościoła, z większym udziałem ludzi świeckich, z większym udziałem młodzieży; ta przemiana powinna się dokonywać na wszystkich szczeblach, także tych najniższych, na poziomie lokalnym. Świadomość potrzeby dialogu i akceptacji innych wymaga także zaplanowanej i konsekwentnej edukacji. Działania gremiów kierowniczych naszych Kościołów będą martwe bez recepcji, bez edukacji w całym Kościele.

Dziś — na początku trzeciego tysiąclecia, w dobie integracji europejskiej — szczególnego znaczenia nabiera bolesny fakt podziału i braku pełnej współpracy Kościołów. Jeśli chrześcijaństwo chce współdecydować o wartościach tak potrzebnych Europie; chce wpływać na jej duchowość, to musimy wspólnie dawać świadectwo o Wcieleniu, Śmierci i Zmartwychwstaniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa, a naszą różnorodność traktować jako bogactwo i możliwość większego, pełniejszego oddziaływania na jednoczącą się Europę. Łatwiej będzie podjąć to wyzwanie Kościołom pojedybnym. Europa potrzebuje chrześcijaństwa pojednanego, chrześcijaństwa nawróconego, a przez to silnego — silnego wiarą, nadzieją i miłością. Jeśli Kościoły chcą uczestniczyć w budowaniu duchowego oblicza przyszłej Europy, to w dużej mierze zależy to od wspólnego działania chrześcijan Wschodu i Zachodu. Każde spotkanie — także to nasze — otwiera i pogłębia dialog kultur Wschodu i Zachodu. Dlatego kontynuowanie takich spotkań jest niezwykle potrzebne. Jednocząca się Europa potrzebuje tego dialogu; domaga się wsparcia, domaga się wzmocnienia duchowych fundamentów Europy. Uwzględnienie wkładu chrześcijaństwa w duchowy i kulturowy fundament Europy będzie decydowało o przyszłości naszego kontynentu. Prawa człowieka, wszystkie nasze wspólne wartości, a przede wszystkim pokój i sprawiedliwość, powinny być w zjednoczonej Europie rozumiane i pogłębiane w duchu Ewangelii Chrystusa. Jednocześnie nie można zapomnieć, iż swój wkład w rozwój Europy wnieśli również Żydzi i muzułmanie. Obywatele zjednoczonej Europy nie mogą zapomnieć o siostrach i braciach mieszkających poza jej granicami. Ewangelia wzywa nas do budowania społeczności otwartej i życzliwej dla bliższych i dalszych sąsiadów. Unia Europejska nie może zapomnieć o swojej częstce odpowiedzialności za losy świata.

Dziękujemy Bogu, że mogliśmy się spotkać i ten dialog prowadzić. *Albowiem w Tobie jest źródło życia i w Twej świadomości oglądamy światłość* (Ps 36, 10). Dziękujemy, że — dzięki łasce Ducha Świętego — mogliśmy spojrzeć na **Kulturową i duchową wielość** jednoczącej się **Europy** w świetle wspólnej Ewangelii i Tradycji Kościołów Wschodu i Zachodu. Wierzmy, że to zbliżyło nas do siebie i do głębszego rozumienia własnej wiary, a także do zrozumienia, że nasza jedność w różnorodności jest bogactwem, które wzmacnia duchowe fundamenty chrześcijańskiej Europy.

Rekolekcje adwentowe dla kapłanów

wyłoszone 6 XII 2003 r. w kościele polskokatolickim
pw. Matki Bożej Wniebowziętej w Lublinie

Drodzy Kapłani, Drogie Siostry! W Adwencie w sposób szczególnie przeżywamy wielką tajemnicę wiary — Tajemnicę Wcielenia. Stajemy wobec prawdy, że przedwieczne Słowo Ojca stało się ludzkim ciałem, że Syn Jego stał się człowiekiem; Nieogarniony przybrał postać ograniczoną, Odwieczny zaczął istnieć w czasie. A gdy panoszyły się błędne nauki głoszące przez jednych, że Jezus jest tylko Bogiem, a przez drugich, że tylko człowiekiem, Kościół Powszechny na Soborze w Chalcedonie w 451 roku w sposób precyzyjny i jasny sformułował naukę o dwóch naturach w Chrystusie — Boskiej i ludzkiej.

A jak to się naprawdę stało? Po prostu, Syn Boży wziął ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego. A Józef, uczciwy człowiek, sprawiedliwy mąż, który nie chce znieważać swojej małżonki, nie może tego pojąć i Anioł Boży poucza go, że to, co się w Niej poczęło jest z Ducha Świętego. *Nie bój się Józefie, nie bój się!* Czy ten głos to łaska wiary, skoro przyjął małżonkę swoją?

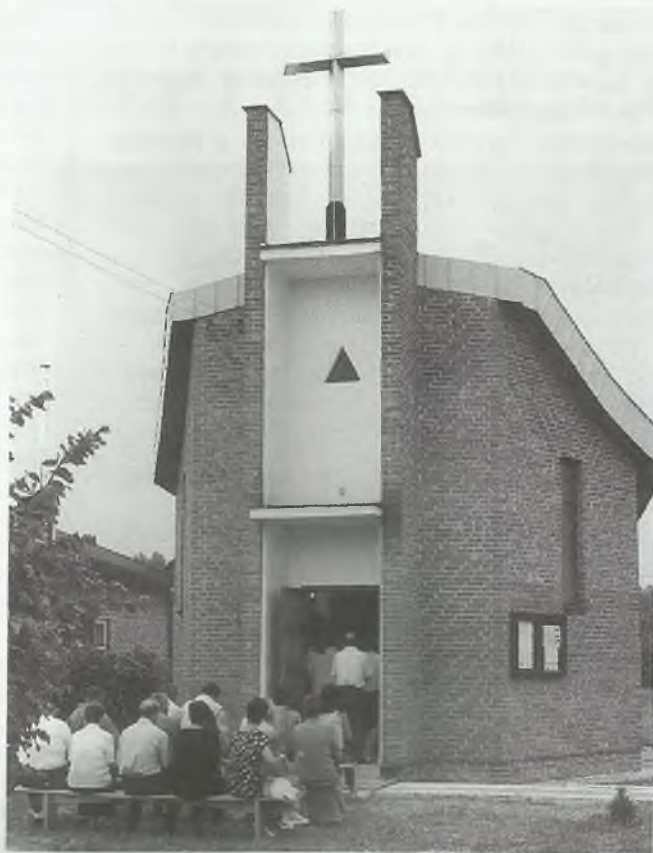
I tak przez całe pokolenia z niedowierzaniem, z wątpliwościami, czasami zbuntowani, rozgoryczeni, ale i zauroczeni przychodzą prosić pasterze, uczeni, filozofowie i ci, którym dana była łaska nawrócenia — przychodzą i klękają. Czy można dalej dociekać? Czy po prostu uwierzyć, uklęknąć, uwielbiać.

Henryk Sienkiewicz w *Rodzinie Połanieckich* ustami jednego z bohaterów określił się wobec prawd wiary tak: *Ja nie wiem, ja wierzę*. Gwoli uzupełnienia nie krępujemy się zacytować pierwszych słów encykliki *Fides et Ratio*: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek — poznając Go i miłując — mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”.

Nasi przodkowie nie byli uczonymi teologami, ale potrafili używać rozumu — wierząc, i dlatego tę tajemnicę wiary opracili w piękne obyczaje, obrzędy i znaki, „aby człowiek mógł odczuć, że Bóg stał się Bogiem z nami, że zamieszkał pośród nas”. To już teraz, dziś, przez cały Adwent Matka Boża chodzi i szuka miejsca, gdzie by się mógł Chrystus narodzić. I wszystko jest podobne, jak wtedy — dwa tysiące lat temu. Możemy z wiarą zawołać: *Maryjo, przyjdź do nas!* Bo każde nowo narodzone dziecko — to nowy żłóbek dla Jezusa. Przez chrzest znajduje się w nim Jezus. Zamieszkując w sercu człowieka, daje mu nadzieję życia wiecznego.

Zobaczmy więc, jakie są nasze zwyczaje, abyśmy mogli przez te znaki przybliżyć sobie tajemnicę Wcielenia:

CHOINKA — nazywana drzewkiem noworocznym. Po niemiecku *Tannenbaum*, po francusku *Sapin de Noel*, jest to po prostu **żywe drzewko**, lasem pachnące, bo nasz Bóg, to nie platoński demiurg, jakiś budowniczy świata, albo masonski mistrz rzemiosła z kielnią i cyrklem, czy też zbieranina bożków i hasel religijnych z ery wodnika — *New Aige*, nasz Bóg jest Bogiem żywym, osobowym — nasz Bóg jest Miłością, nasz Bóg w Trójcy Jedyny jest bogaty w miłosierdzie. Drzewko to ubieramy lampkami, łańcuszkami, cukierkami, bo nasz Bóg zesał nam obfitość darów. Jan Kochanowski poetycko wyraził: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary? Czego za



Kościół polskokatolicki pw. św. Apostołów
Piotra i Pawła w Lipie

dobrodziejstwa, którym nie masz miary? Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie: I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie”.

Św. Mikołaj to nie ateistyczny dziadek mróz, nie liberalny, zeświecczony, śmieszny czerwony kapturek, grający dobroczyńcą z cudzej kieszeni. Św. Mikołaj, z greckiego *nikolaos* — *zwycięstwo* — zwycięstwo dobroci dla swego ludu; dobroć ludzi, wzięta z dobroci Bożej, chce być rozdawana. My dorośli znamy św. Mikołaja hojnego biskupa z Miry, ale każdy z nas chce po dziecięcemu wierzyć, że on coś przyniesie i dyskretnie zostawi pod choinką, bo przez drzewo przychodzi wszelka dobroć, miłosierdzie, przebaczenie.

OPŁATEK — to taki sam chleb, jak ten, co we Mszy św. przez słowa konsekracji staje się Ciałem Chrystusa. Dzielenie się opłatkiem jest pięknym polskim zwyczajem, ale i chrześcijańskim. Pierwsi chrześcijanie „zbięrali się na łamaniu chleba”, bo tak nazywali Eucharystię. Opłatek na stole, na sianku, na białym obrusie, to jakby mama owinęła dzieciątko w pieluszki i położyła w żłobie. Opłatek na stole, to tak jak Hostia na ołtarzu. Dziękując się opłatkiem wyrażamy miłość i gotowość do dzielenia się nawet ostatnim kawałkiem chleba.

Pozwolę sobie przywołać pamięć budowniczego tej świątyni ś.p. ks. inf. Bogusława Wołyńskiego, Jego poetyckim tekstem, pt. **WIGILIA** —

Nuty kolęd,
płyną zapachem
ciasta i choinki
Opłatek
cicho leży na sianie
Drżące ręce matki
z Bożym życzeniem w oczach
tworzą stół rodzinny
Płoną świece
Blask ich rozjaśnia serca
Jest cicho i świątecznie
Stół wigilijny
dopóki żyje matka

RYBA — znak ryby. Każdy z nas chce mieć na stole wigilijnym rybę. Nie tylko dlatego, że jest obyczajowy wigilijny post, ale że ryba to stary chrześcijański znak. Przypomniał nam to Henryk Sienkiewicz w *Quo vadis*. Wyznawca Jezusa w rozmowie z nieznanym, rysował na piasku rybę. Jeśli na ten znak ktoś nie reagował, należało wobec niego zachować tajemnicę.

Ryba jest znakiem tajemnicy i nam, wyznawcom Jezusa, wskazuje podstawowe Prawdy Wiary. Pan Jezus w polemice z faryzeuszami, którzy bluźnili Mu, że przez belzebuba wyrzuci czarty krzyżeli: „Chcielibyśmy widzieć od Ciebie znak jaki” ... odpowiadając, rzekł im: „Plemię złe i cudzożone znaku szuka, a nie będzie mu dany znak, jak tylko znak Jonasza proroka... jak Jonasz był w żywocie wielkiej ryby trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w sercu ziemi” (Mt 12, 40). Ten symbol — ryba — oznaczał, że Zmartwychwstanie Chrystusa będzie tym wydarzeniem, które w sposób niewątpliwy wykaże prawdziwość Jego postępowania.

Ale znak ryby jeszcze coś innego mówił chrześcijanom. Grecka nazwa ryby brzmi „ichtys”. Poszczególne jej litery chrześcijanie odczytywali tak: JESUS CHRISTOS THEO HIOS SOTER, co znaczy po polsku: JEZUS CHRYSOSTUS, SYN BOGA, ZBAWICIEL. Stąd pośród symbolów na szatach i naczyniach liturgicznych widnieje znak ryby, a także bardzo często spotykamy na ornatach i hostiach inicjały IHS — JEZUS CHRYSOSTUS ZBAWICIEL. Wiele jest znaków i obyczajów, których nie sposób wymienić. Jednak jeszcze o jednym warto wspomnieć. W niektórych regionach rolniczych jest zwyczaj wigilijny wnoszenia do izby snopka urodziwych kłosów. Pisał o tym w „Chłopach” Wł. Reymont. Dlaczego snop pszenicy w domu w Boże Narodzenie? Bo Betlejem po polsku znaczy — Miasto Chleba. Pan Jezus narodził się w Mieście Chleba, a potem sam dla nas stał się chlebem. „Niech więc będzie pośród nas obfitość chleba i niech będzie pośród ludzi obfitość Boga”.

Refleksja. We Mszy św. w modlitwie po „Ojczy nasz” kapłan, dopowiada: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego (...) abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego ZAMĘTU... pełni nadziei oczekiwali przyjscia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. Słowo greckie „chaos” zostało przetłumaczone na słowo „zamęt” lub „nieszczęście”. Językoznawcy wskazują na niedokładność tłumaczenia, bo nie oddaje ono w pełni istoty próśby. Bowiem słowo „chaos” oznacza stan bezładny, całkowitego nieuporządkowania wszechrzeczy. Biblia podaje nam, że „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem...” Bóg nadał światu ład, porządek, zaprowadził stosowne prawa i przekazał go we władanie człowiekowi. Ale „przez człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć...” I znów powstał bałagan; trzeba było świat odnowić, a to stało się przez Jezusa, Autora wszelkiego ładu i porządku. Zatem bez Jezusa nasze osobiste życie, rodzinne, społeczne, państwowe, cały świat i jakakolwiek konstytucja zagubi swój sens...

„Prawda o człowieku, to prawda o włączeniu go w Boży plan zbawienia i misterium zbawcze Jezusa. Wyklucze-

nie bądź ograniczenie tego planu cofa człowieka ku owemu stanowi chaosu — bezładny, gdzie zaczyna rządzić przypadek, pojawia się anarchia, zdziwienie moralne i śmierć. „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” — powiedział Jezus; św. Paweł w 2 Tm 4, 1, napomina swego ucznia, a także każdego kapłana dzisiaj, pisząc: „Zaklinam cię przed Bogiem i przed Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych... głos naukę, nalegaj w porę czy nie w porę, przekonywaj, karć, prosz z największą cierpliwością w nauczaniu. Bo nadejdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swych pragnień zgromadzą sobie nauczycieli, a ciekawi tego, co miłe dla ich uszu, odwrócić słuch od prawdy i obrócić się ku bańsiom. Ale ty bądź zawsze czujny, znos wszystkie trudy, pilnuj obowiązku głosiciela Ewangelii...”.

Przez Sakrament Pokuty pojednajmy się z Bogiem i z bliźnimi. Biblijny rachunek sumienia.

Czy potrafię wobec Boga i ludzi przyznać się do swego grzechu? *Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to sami siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy* I J 1, 8.

Czy prawdy wiary kształtują moje życie osobiste, kapłańskie, małżeńskie, sąsiedzkie i społeczne. Czy według wiary wszystkich jednakowo traktuję — niezależnie z kim rozmawiam? *Niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa Uwielbionego nie ma względu na osoby* Jk 2, 1.

Czy w postępowaniu na co dzień zabiegam tylko o względy ludzkie? *Czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa* G 1, 10.

Czy ja, kapłan Chrystusowy, ulegam ideologiom sprzecznym z Ewangelią i w imię fałszywie pojmowanej tolerancji akceptuję i usprawiedliwiam zachowania ludzkie niezgodne z prawem natury i Nauką Objawioną? *Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom. Przystoi bowiem utwierdzać serca łaską, a nie pokarmami, które nie pomogły tym, co się o nie ubiegali.* Hbr 13, 9.

Czy za przykładem św. Jana Chrzciela staram się nie przestaniać sobą Chrystusa, lecz pokornie usuwać siebie w cień? *Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał...* J 3, 30. Może przystępuję do sprawowania Eucharystii bez przygotowania: roztargniony, rozbity, skłócony z braćmi, pełen urazów, uprzedzeń, a może i gniewu do swoich bliźnich? *Ty, który uczysz drugich, sam siebie nie uczysz.* Rz 2, 21.

Czy przystępuję do ołtarza przygotowany zewnętrznym? Czy jestem po wykonaniu higieny osobistej — zadbany, schludny, czysty — nie cuchnący papierosami czy innymi nieprzyjemnymi zapachami?... *poskrapiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdanego* I Kor 9, 27.

Czy sprawuję bezkrawą Ofiarę pobożnie, ze skupieniem, powagą i czy poprawnie i starannie wykonuję gesty liturgiczne, a także czy moje czytanie jest wyraźne z wymogami dykcji i naturalne — nie za szybko, nie za wolno? *Pragniemy zaś, aby każdy z was otrzymał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, abyście nie stali się ospałymi.* Hbr 6, 11.

Czy należycie troszczę się o powierzona mi świętynię? — Czy dbam o szaty liturgiczne, naczynia, obrusy, wystrój świątyni? Czy zachowuję ustalony porządek i punktualność? *Nie czyńcie targowiska z domu Ojca mego?* J 2, 16.

Czy każde moje kazanie, niezależnie od liczby wiernych, jest starannie przygotowane i omodłone. Czy staram się pogłębiać moją wiedzę p.w. biblijną i teologiczną? *Uważajcie na samych siebie, abyście nie*

Zielone Świątki i majowy oddech zieleni

Już słynny badacz polskich tradycji i obyczajów, Zygmunt Gloger, zanotował przy końcu XIX w., że „po Bożym Narodzeniu i Wielkiejnocy najuroczyściej obchodzą Polacy Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki”. W tym czasie wszystkie kościoły, domy, chaty i podwórza majono drzewkami brzozy, jesionu lub świerku, ustawionymi i zatykanymi przy ołtarzach, na gankach, we wrotach, sieniach i przy wejściach. Podłogi i ziemię wyścielano zielonym tatarakiem i kwiatami. Majowy zapach tej zieleni wyczuwany był zarówno w kościołach, jak i w mieszkaniach, a także na wysprzątanym podworkach.

Z. Gloger podkreślał, że jest to prawdziwe święto rolników i pasterzy witających radośnie i uroczysto rozkwitającą przyrodę. Obchodzili oni granice swych pól, niosąc obraz Najświętszej Maryi Panny oraz chorągiew kościelną i śpiewając nabożne pieśni. Majowe Zielone Świątki powiązane były też kalendarzowo z całym miesiącem Maryjnym. Maj bowiem to miesiąc poświęcony Matce Bożej.

Zwyczaj majenia domów w Zielone Świątki zachował się do dnia dzisiejszego, może nie we wszystkich regionach naszego kraju, ale

jednak istnieje nadal. W Warszawie, tuż przed Zielonymi Świątkami, spotkać można na bazarach sprzedających tatarak, którego charakterystyczny, „soczysty” zapach przywołuje dawne, minione czasy. Z Zielonymi Świątkami wiąże się również charakterystyczne dla Warszawy majówki — zabawy na łonie natury, wycieczki za miasto.

Przypomnijmy, jak to było dawniej w dziewiętnastowiecznej Warszawie — w latach 1849, 1875, 1890 i 1896.

„Kurier Warszawski” z roku 1849 zanotował, że zabawy w Zielone

Świątki na łonie natury udały się znakomicie, gdyż jaśniała najpiękniejsza pogoda majowa. Pogoda była „jak zamówiona”. „Kurier” rozwodził się szeroko o liczny pochódzie od Czerniakowa w niedzielę, o tłumach w Instytucie Wód Mineralnych w Ogrodzie Saskim, w ogródku Dueckerta koło Ogrodu Krasieńskich, o wspaniałej iluminacji Łazienek i teatru w Pomarańczarni. „Jedna tylko Saska Kępa nie dopisała — donosił „Kurier”, bo Wiśła wezbrała, wezbrawszy, utrudniała przewóz”.

Po drodze do Łazienek, tak bardzo oddalonych od miasta, odpoczywano w Dolinie Szwajcarskiej, po drodze zaś na Bielany — w Kaskadzie.

W drugi dzień świąt panowały już niepodzielnie Bielany. „Kurier” pisał: „Ze wszech stron wytoczono powozy, rozstawiono omnibusy,

cd. ze str. 11

stracili tego, coście sami z trudem zdobyli... II J 8.

Czy w pogoni za nowinkami teologicznymi i kulturalnymi nie gubię prawd wiary zawartych w Depozycie Wiary i moralności mojego Kościoła? A może wybiórczo traktuję prawdy wiary i pomijam w kazaniach niektóre tematy z obawy utraty sympatii lub oskarżenia o wtrącanie się do polityki — u ludzi wpływowych i małej wiary? Lub z powodu osobistego uwikłania się w jakiś grzech lub dla tzw. „świętego spokoju” milczę? Każdy, kto wybiega zbytnio naprzód, a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie ma Boga II J 9. *Uczcie je (narody) zachowywać wszystko, co wam nakazałem.* Mt 28, 20.

Czy Słowo Boże, które głoszę jako kapłan, odnoszę do mojego życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego, i czy Słowo Boże stanowi kryterium oceny zjawisk społecznych i ustrojowych w mojej Ojczyźnie? Czy nie jest tak, że zamiast ewangelizować innych, bombardowany przez mody, ideologie i poglądy, sam ulegam ateizacji i zeświecczeniu? *Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie.* Mt 10, 16.

Czy w dawaniu świadectwa życia ewangelicznego uwzględniam współczesne neopogaństwo i czy staram się zdecydowanie słowem i przykładem zwalczać plotkarstwo i krytykanctwo antychrześcijańskie? *Postępowanie wasze wśród pogan niech będzie dobre, aby przylgając się do dobrego uczynkom wychwalali Boga w dniu nawiedzenia...* I P 2, 12.

Czy biorę odpowiedzialność za swoje słowa? Czy umiem dyskutować? Spokojnie i mądrze odpowiadać na zarzuty? Czy w takich rozmowach staram się innych przybliżyć do Boga, czy tylko odnieść tzw. „zwycięstwo”, tzn. aby moje było na wierzchu? *Wobec obcych postępujcie mądrze, wyzyskując każdą chwilę sposobną. Mowa wasza zawsze miła, niech będzie zaprawiona solą, tak*

byście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiadać. Kol 4, 5. *Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu.* Mt 12, 36.

Czy umiem zachować prostotę mowy i nie bawię się w zbędną dyplomację? Czy moje słowa wyrażają prawdę? *Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.* Mt 5, 37.

Czy z obawy, by się komuś nie narazić, nie mówię prawdy? *Czy dlatego stałem się waszym wrogiem, że mówiłem wam prawdę?* G 4, 16. *Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego.* Ef 4, 25.

Czy jestem roztropny w mowie? Czy pamiętam o szczególnej powściągliwości wobec dzieci i młodych? Może w domu, w rodzinie, wobec najbliższych używam słów agresji i przekleństw — wulgarnych, prostackich, chamskich, które plamią usta chrześcijańskie, a tym bardziej kapłańskie? *Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym.* Ef 4, 2.

Jakie jest moje zachowanie się w stosunku do ludzi najmniej docenianych w moim otoczeniu — do ludzi biednych, nic nie znaczących, osamotnionych, chorych, uwikłanych w nałogi, czasami śmiesznych? *Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych.* Mt 18, 10.

Czy potrafię wznieść się ponad moje niechęci, urazy do bliźnich? I czy stosuję w mym życiu prawo odwetu i mściwości? *Nie oddawajcie złemu za zło; ani złorzeczeniom za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogostawcie!*

Jakie są moje grzechy zaniedbania w miłości bliźniego? *Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy.* Jk 4, 17.

Czy rozwijam w sobie te postawy, które ułatwiają współzycie z innymi? *Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.* Gal 5, 22.

ks. Kazimierz Stachniak

nasmarowano bryki i bryczki i wyszykowano statki, łódzie i czółna". Ciągnął lud piechotą, przygrywając sobie na skrzypkach, bębniąc na tamborinach z dzwonkami. A dopiero nad wieczorem pomknęły długim sznurem powozy i jeźdźcy na wierzchowcach.

Lato warszawskie rozpoczęło się, jak co roku, pod znakiem kąpeli wiślanych. Na słupach ogłoszono, że kąpać się wolno od strony Warszawy na lewym brzegu, przy czym miejsca będą oznaczone chorągiewkami: czerwonymi dla mężczyzn, białymi dla kobiet.

Po Zielonych Świątach w r. 1875 wiosna nastąpiła już na dobre. W Ogrodzie Saskim goście podziwiali fontannę, ozdobioną wieńcami kwiatowymi, śliczne rabaty na trawnikach, a w sali wód mineralnych nowość, bo cementową podłogę, na której ustawiono stoły z białego marmuru.

Ogród Saski otrzymał sto nowych ławek, starannie gracowano alejki, a trawniki na nowo obsiano. Ustawiono też trzydzieści słupów na latarnie. Zdecydowano że będą one naftowe, gdyż przeprowadzenie rur gazowych przez ogród zaszkodziłoby roślinom.

Przed kratami Ogrodu Botanicznego w Alejach Ujazdowskich ustawiono altanę, w której sprzedawano wodę sodową. Natomiast na Krakowskim Przedmieściu, na skwerze — na wprost ul. Trębaczej — posadzono kasztany, lipy i brzozy. Na Nowym Świecie, przed apteką Koppego, usadowiły się kwaciarki. Maj był tak ciepły, że wcześniej uruchomiono kąpiele w

Wiśle. Ale Warszawa była niezadowolona, gdyż letnie łaźienki ustawiono w tym roku jedynie na prawym brzegu Wisły, na Pradze, na wprost żelaznego mostu. Oczekiwano tylko na przyjazd teatrów ogródkowych, zapowiedzianych na dzień 1 czerwca.

Piętnaście lat później, w maju 1890 r. otworzyły się przed warszawiakami nowe perspektywy wybieżek podmiejskich.

Dotychczas wyjazdy za miasto ograniczały się do wypraw wynajętymi dorożkami lub zbiorowo wynajmowanymi wozami, toteż wielkim wydarzeniem w Warszawie było otwarcie — z udziałem tłumu warszawiaków — pierwszego zamiejskiego tramwaju konnego — od rogatki belwederskiej do drogi Czerniakowskiej. Planowano przedłużenie trasy do kościoła we wsi Czerniaków, a nawet do Wilanowa.

Odtąd każdej niedzieli marzeniem wielu rodzin było zdobycie miejsca w kolejce konnej. Prasa pisała, że po całkowitym ukończeniu drogi zwiększy się ruch budowlany „w tej podmiejskiej okolicy”. A może nawet z czasem Wierzbno, albo i Czerniaków staną się częściami Warszawy. O możliwości spełnienia tych przewidywań świadczył fakt wcielenia do Warszawy trzech osad na prawym brzegu Wisły: Szmulowizny, Targówka i Kamionka. Warszawiacy byli dumni z powiększania terytorium swojego miasta i wzrastającej liczby mieszkańców. Po włączeniu tych osad Warszawa liczyła pół miliona obywateli.

Następnego roku maj był wyjątkowo deszczowy i chłodny. Nie

przeszkadzało to jednak warszawiakom w corocznych sezonowych rozrywkach. Nastąpiła pora sportów. Cykliści pomknęli do Jabłonny, drogą na Wawer pomknęło osiemdziesiąt bicyklów. Warszawiacy chodzili też całymi rodzinami nad Wisłę, by oglądać wioślarzy, jak biorą udział w wyścigach wodnych.

W r. 1896 coroczne zielone święta w Warszawie rozwijały się w całej pełni. Zaczęło się od Zielonych Świąt, kiedy to obliczono, że na Bielany zjechało w dniach 24 i 25 maja około osiemnastu tysięcy osób, kursujących w obie strony dwudziestoma parostatkami, a drogą lądową przybyło tam co najmniej czterdzieści tysięcy warszawiaków. Wówczas to w słynnej gospodzie „u Bochenka” zabrakło piwa, a przed kramami odpustowymi koło kościoła Kamedułów omal nie poduszono ludzi.

Huśtawki, karuzele, diabelskie młyny, sprzężyci cykliści, tańce — wszystkie te atrakcje lasu bielańskiego ściągały ludzi z różnych stron miasta i okolic. Prowincjonalne trupy teatralne tłumnie zjechały do stolicy.

A dzisiaj, w roku 2004, jakie będą Zielone Świątki w Warszawie? Czy zastąpi nas piękna pogoda, czy wstawimy do wazonów tatarak, a po niedzielnym świątecznym nabożeństwie w uroczystość Zesłania Ducha Świętego udamy się, tradycyjnie już, jak to bywało w dawnej Warszawie, na spacer do Łazienek, do Wilanowa, a może na Bielany, lub jeszcze gdzie indziej, może do nowych warszawskich dzielnic i parków?

Polskie tradycje

Święta po Wielkanocy

Jak zapisał w *Dziejach obyczajów w dawnej Polsce XVI-XVIII w.* Jan Stanisław Bystroń, **Polacy zawsze uroczystość obchodzili wszystkie święta kościelne. Po Wielkanocy świętowano Wniebowstąpienie Pańskie i — oczywiście — Zielone Świątki.**

W święto Wniebowstąpienia odbywało się wciąganie figury przedstawiającej Pana Jezusa na wieżę kościelną, co miało właśnie symbolizować wstąpienie do nieba. Przy tej sposobności zrzucano też z wieży kościelnej diabła, którego potem włóczono po mieście. Jeszcze w końcu XVI w. zwyczaj ten znany był w Krakowie, skoro przy tej okazji studenci, tępiąc diabła, zburzyli zbór ewangelicki (w r. 1592). Potem już o tym zwyczaju było głucho, być może znany on był tylko w większych miastach i tam został zakazany przez władze duchowne.

Zielone Świątki były radosnym świętem rolników i pasterzy. Powszechnie zdobiono zielenią kościoły, chaty, dwory, zatykano gałęzie za drzwi i obrazy, wysypywano tatarak-



kiem ścieżki i podłogi. Obchodzono procesjonalnie pola i śpiewano pieśni kościelne dla zabezpieczenia pól przed gradem; pasterze maili rogi bydła, uroczystość oprowadzali je po polach, a potem ucztowali (też w polu). W niektórych okolicach był zwyczaj obierania w ten sposób króla pasterzy, co kończyło się wesolą zabawą.

Zdarzało się też we dworach, że Zielone Świątki traktowano jako zakończenie cyklu wielkanocnego, toteż zawsze wyprawiano ucztę, jakby drugie święcone i dzielono się jajkiem. **Natomiast w miastach (w XVI-XVII w.) zaczynał wytworzać się zwyczaj odbywania w te dni dalszych spacerów podmiejskich. Stąd też wziął się warszawski zwyczaj wyjazdów świątecznych na Bielany.**

Zdobienie zielenią domostw przybierało czasami rozmiary tak znaczne, że troskliwi gospodarze musieli bronić lasów przed zbytnim spustoszeniem. Tak przynajmniej postanawia właśnie imię pani Anna Jabłonowska w *Ustawach dla dóbr moich rządów*: „Majenia w Świątki i na Boże Ciało zupełnie zakazuję, bo tej straty lasu Boska wcale nie potrzebuje usługa; serca więc nasze stroić Mu powinniśmy i miejsca wszystkie ścieżki mieć porządnie umiecione (...)”.



STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 fax (022) 635 95 44 www.chat.edu.pl

Informator dla kandydatów na rok akademicki 2004/2005

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie uczelnią teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak na innych uczelniach, stypendium państwowe.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej oraz pedagogiki szkolnej i korekcyjnej. Ponadto prowadzi się 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów, (studia zaoczne są płatne).

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU **TEOLOGIA** W ZAKRESIE **TEOLOGII EWANGELICKIEJ, PRAWOSŁAWNEJ I STAROKATOLICKIEJ**

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościołach chrześcijańskich. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE **LICENCJACKIE** NA KIERUNKU **PEDAGOGIKA** W ZAKRESIE **PRACY SOCJALNEJ**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. prace w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE **(LICENCJACKIE) NA KIERUNKU **PEDAGOGIKA** W ZAKRESIE **PEDAGOGIKI SZKOLNEJ****

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, któ-

ry daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę zarówno w kościelnych, jak i świeckich instytucjach edukacyjnych. Studia te są przeznaczone dla osób zainteresowanych wspomaganie i korygowanie rozwoju intelektualnego i psychicznego dzieci, oraz działalnością opiekuńczą.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE **(LICENCJACKIE) NA KIERUNKU **PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ I EDUKACJI DOROSŁYCH****

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, a także projektów międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) pracy zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGISTERSKIE W ZAKRESIE **PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI**

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminarium Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Kandydatów na dzienne i zaoczne pięcioletnie studia magisterskie na kierunku teologia obowiązuje: rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest: ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o materiał lekcji religii dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii zgodnie z podaną listą lektur.

Kandydatów na dzienne i zaoczne wyższe studia zawodowe obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest ocena przydatności kandydata do pracy socjalnej, wsparcia pedagogicznego dzieci, młodzieży i osób dorosłych, oraz pracy środowiskowej w zakresie edukacji międzykulturowej.

Rozmowa kwalifikacyjna dotyczy znajomości:

- lektur z zakresu pedagogiki, których lista jest udostępniona w sekretariacie Uczelni,
- problemów socjalnych w środowisku lokalnym i wyznaniowym kandydata,
- problemów wychowawczych w rodzinie, szkole oraz grupie wyznaniowej kandydata,
- zagadnień patologii społecznych,
- postaw wobec dzieci specjalnej troski oraz osób niepełnosprawnych,
- refleksji nad możliwościami rozwiązań obserwowanych problemów pedagogicznych i społecznych,

- refleksji nad społeczną i wychowawczą rolą Kościołów i wspólnot wyznaniowych.
- idei edukacji międzykulturowej w kontekście akcesji do Unii Europejskiej,
- dialogu ekumenicznego i religijnego.

Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki jest konkurs dyplomów.

Kandydaci na studia teologiczne i wyższe studia zawodowe na rok akademicki 2004/2005 — składają dokumenty do **21 czerwca 2004 r.** Natomiast dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów upływa **31 sierpnia 2004 r.** (na studia dzienne i zaoczne).

Rozmowa kwalifikacyjna na studia magisterskie na kierunku teologia odbędzie się:

- **5 lipca 2004 r. o godz. 9.00** (na studia dzienne i zaoczne);

Rozmowa kwalifikacyjna na wyższe studia zawodowe (licencjatki) odbędzie się:

- **5 lipca 2004 r. o godz. 9.00** (dla kandydatów na studia stacjonarne),
- **6 lipca 2004 r. o godz. 9.00** (dla kandydatów na studia zaoczne).

Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis),
- dyplomu ukończenia wyższych studiów zawodowych (dotyczy kandydatów na uzupełniające studia magisterskie),
- wypisu z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopii stron z adnotacjami,
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym przez siebie kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego ze swojego Kościoła (dotyczy kandydatów na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia oraz na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie).

Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na 75, — zł.

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad i w miarę wolnych miejsc — odbędzie się **6 września 2004 r.**

LITERATURA

TEOLOGIA STAROKATOLICKA

Küry Urs, **Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia**, Warszawa 1996;

- 1) rozdz. Historia Kościoła starokatolickiego, s. 23-135;
- 2) rozdz. Nauka Kościoła starokatolickiego, s. 139-175;
- 3) rozdz. Kościół i urząd, s. 241-342.
- 4) rozdz. Trzy postacie ekumenii, s. 378-398.
- 5) rozdz. Polskokatolicyzm, s. 425-459.

(Należy przeczytać wymienione pozycje)

PRACA SOCJALNA

- 1) Zych A., **Człowiek wobec starości**, Warszawa 1995.
- 2) Baranowska Małgorzata, **To jest wasze życie**, Kraków 1994.
- 3) Eareckson Joni, **Joni**, Warszawa 1991.
- 4) Maxwell R., **Dzieci, alkohol, narkotyki**, Gdańsk 1994.

5) Koziński J., **Koncepcje psychologiczne człowieka**, Warszawa 1976, (wiele wydań)

(Należy przeczytać wybrane trzy pozycje)

PEDAGOGIKA SZKOLNA

- 1) Strelau J., **O inteligencji człowieka**, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1987
- 2) Moir A., Jessel D., **Pleć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą**, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.
- 3) Gruszczak-Kolczyńska E., **Dlaczego dzieci nie potrafią uczyć się matematyki**, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989.
- 4) **Opowieści terapeutów. Komentuje H. Olechnowicz**, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997.
- 5) Szybiak J., **Z dziejów szkoły, w: Sztuka nauczania, t. 2; Szkoła**, red. K. Konarzewski, Warszawa 1993, s. 9-52 (wiele wydań).
- 6) Koziński J., **Koncepcje psychologiczne człowieka**, Warszawa 1976, (wiele wydań).

(Należy przeczytać wybrane trzy pozycje)

PEDAGOGIKA MIĘDZYKULTUROWA I EDUKACJA DOROSŁYCH

- 1) Tarnowski J., **Jak wychowywać?**, Warszawa 1993.
- 2) Szymański M., **Od pedagogiki dla cudzoziemców do pedagogiki międzykulturowej w Republice Federalnej Niemiec — czyli modernizm i postmodernizm**, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1993, nr 4, s. 61-73; także w: **Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów**, red. J. Nikitorowicz, Białystok 1995.
- 3) Tazbir J., **Tradycje wieloetnicznej Rzeczypospolitej**, w: **O potrzebie dialogu kultur i ludzi**, red. T. Pilch, Warszawa 2000, s. 37-57.
- 4) Nikitorowicz J., **Spotkanie i dialog kultur — wymiar edukacji międzykulturowej**, w: **O potrzebie dialogu kultur i ludzi**, red. T. Pilch, Warszawa 2000, s. 85-105.

(Należy przeczytać wszystkie pozycje)

Dodatkowo obowiązuje znajomość podstawowych informacji dotyczących tradycji wyznaniowych: katolicyzmu (rzymskiego), prawosławia, protestantyzmu (luteranizmu, kalwinizmu, metodyzmu, baptyzmu) i starokatolicyzmu.

Informacje można uzyskać (do wyboru):

Karski K., **Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i wyznaniach chrześcijańskich**, Warszawa 1994.

Religia. Encyklopedia PWN, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 1-10, Warszawa 2001-2003.

UWAGA!

1. **Studia dzienne** w Akademii są **bezpłatne**.
2. **Studia zaoczne** w Akademii są **płatne**. Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w roku akademickim 2004/2005 (za rok studiów):

a) na kierunku teologia

- 5-letnie studia magisterskie 750,00 zł
- 2-letnie studia magisterskie 1500,00 zł

b) na kierunku pedagogika 2000,00 zł

Sekretaria ChAT będzie przyjmował tylko dokumenty skompletowane (zgodnie z wymaganiami).

Polne bukiety

(opowiadanie)

To było dawno — może czterdzieści lat temu, a może nawet więcej. Moi dziadkowie mieszkali na wsi. Ponieważ dzień imienin Zofii przypadał 15 maja, a były to przecież imieniny mojej babci, obowiązkowo musiała stawić się tego dnia na wsi cała rodzina w komplecie.

Tego roku rodzice wybierali się na wieś już w piątek, aby pobyć tam do niedzieli. Pogoda była wspaniała, dosłownie letnia. Pięknie wystrojona w sukieneczkę koloru słońca jechałam samochodem obok mamy, myśląc o tym, że zaraz po przywitaniu się z dziadkami i złożeniu życzeń babci, pobiegnę na łąki, aby zobaczyć, jakie już kwiaty zakwitły.

Kiedy już dojeżdżaliśmy do wsi, minęliśmy białą kapliczkę stojącą na rozstajach polnych dróg. Poprosiłam tatę, aby się zatrzymał, bo zauważyłam dwa szczególnie piękne bukiety polnych kwiatów ustawione przy figurce Matki Bożej. Tatuś zatrzymał samochód, a ja pobiegłam przyrzeć się kwiatom. Widać było, że figurka Matki Bożej była świeżo odnowiona błękitną farbą, a kwiaty stały w dwóch zwyczajnych stoikach.

Maj — to miesiąc poświęcony Najświętszej Maryi Pannie.

Postanowiłam, że jutro, wcześniej rano, pobiegnę na łąki i zerwę trochę tych pięknych kwiatów. Kusiły mnie zwłaszcza połyskujące żółtym oczkiem kaczęńce i ostro niebieskie niezapominajki. O niczym innym nie mogłam myśleć, tylko o tych kwiatkach.

Wstałam nazajutrz wcześniej rano i pobiegłam na łąki, mijając oczywiście kapliczkę. Teraz stały w niej inne bukiety, niż te, które widziałam wczoraj. Któż mógł tak wcześniej być tu przede mną i jeszcze przedtem zerwać nowe kwiaty? Nikogo wokół nie było, tylko smukłe fioletowe bzy chwiały się w podmuchach wiatru.

Następnego dnia wstałam jeszcze wcześniej niż poprzednio, aby zobaczyć, kto to taki szykuje polne bukiety do kapliczki. Z sąsiedniego podwórka wychodziły właśnie dwie dziewczynki — prawie w równym wieku. Nie zatrzymały się jednak przy kapliczce, lecz pomaszerowały prosto na łąki, gdzie pełno było błękitnych niezapominajek, a przy strumyku rósł krzak bzu o drobnutkich, mocno pachnących kwiatach, zwany

W tym miesiącu bierzemy udział w nabożeństwach majowych.

bzem tureckim. Dziewczynki zerwały kilka liści ciężkiego kwiecia, ułożyły gałązki w cztery bukiety, dodały żółtych kaczęńców, błękitnych niezapominajek i polnych stokrotek. Szły teraz prosto na mnie. Każda trzymała w rękach dwa bukiety. Kiedy zbliżyły się do kapliczki, dopiero mnie zauważyły i zdziwione zatrzymały się.

— Dzień dobry! — przywitałam je. — Ale macie piękne kwiaty! Dlaczego tak rano je zrywałyście?

— To nasza tajemnica — odpowiedziały. — Ale ponieważ nas widziałas, to Ci powiemy. Otóż przyrzekłyśmy sobie, że codziennie rano przez cały maj, będziemy stroić kapliczkę w najpiękniejsze kwiaty, jakie tylko znajdziemy.

— Ale niesiecie przecież cztery bukiety, a w kapliczce są tylko dwa. To jak to jest?

— No tak! My dajemy jeden bukiet Matce Bożej, a drugi bukiet niesiemy naszej mamie. Ona także kocha kwiaty. Chcemy, aby jeden bukiet dostała Maryja, a drugi nasza mama...

— Ale dlaczego wybrałyście maj na robienie bukietów?

— Przecież to miesiąc Matki Bożej — odpowiedziały prawie chórem dziewczynki. A jedna z nich mówiła dalej:

— Tutaj, do kapliczki, przychodzą wieczorem ludzie, modlą się i śpiewają piękne pieśni. I bez tak pachnie...

Na wsiach i w małych miasteczkach, gdzie spotkać można jeszcze przydrożne kapliczki, mierni przystrajają figury Matki Najświętszej najpiękniejszymi kwiatami.

Wiesz, nasza mama jest bardzo chora. Prosimy Matkę Bożą o zdrowie dla naszej mamy. Wierzymy, że Ona nas



wysłucha. Na pewno tak będzie, przekonasz się o tym sama. Pod koniec maja nasza mama wstanie z łożka i nareszcie wyjdzie z nami na spacer. Zobacysz, że tak będzie. A teraz już idziemy do domu, bo mama zaraz się

26 maja obchodzimy Dzień Matki. Pamiętajmy w tym dniu także o Matce naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

obudzi i będzie się martwić, że nas nie ma. Do widzenia.

Pożegnałam się z dziewczynkami i zostałam jeszcze jakiś czas przy kapliczce wpatrując się w delikatną twarz figurki Matki Bożej. Przejęłam się do głębi serca tym, co usłyszałam od dziewczynek. Wzruszyła mnie ich głęboka wiara w cudowną moc Najświętszej Panny. Wiedziałam, że na pewno, ale to na pewno ich mama wyzdrowieje.